Cena numeru 12 groszy.
Nr. 217. Sroda 24 września 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
zł. 2
Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.
Z przesyłką pocztową zł. 2,50
Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 3, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

O ochronę naszego wybrzeża.

Sosnowiec, 24 września.

Genewskim obradom nad rozbrojeniem powszechnem i pacyfikacją świata towarzyszą zgoła nie harmonizujące z niemi wydarzenia, o których co dnia czytamy w depeszach. Wre w Chinach krwawa wojna domowa, którą podsyca rząd sowiecki, ten sam, k t ó r y potokami krwi zalać usiłuje powstanie do ostateczności doprowadzonych gruzinów. A jednocześnie ten sam rząd sowiecki wysyła w okolice naszych wód terytorjalnych wojenne okręty. Przechwalały się moskiewskie „Izwiestja", że dreadnoght sowiecki, „Marat", napotkał około Helu jakiś polski statek wojenny, który w pełnym respekcie utrzymał się zdala od olbrzyma sowieckiego".

Jednocześnie odbywały się również w okolicach Helu jakieś ćwiczenia eskadry niemieckiej. Był to dopiero początek. Właściwe manewry floty czerwonej i eskadry hydroplanów rozpoczęty się w jakiś czas później, t. j. w sobotę dn. 20 bm. i znowu terenem ich są okolice terytorjalnych wód polskich, szwedzkich i fińskich. W manewrach tych uczestniczą również w charakterze ekspertów i instruktorów oficerowie marynarki niemieckiej.

Nic nie chce wiedzieć bowiem Rosja sowiecka o rozbrojeniu. Wszak rzymska konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzach rozbiła się o o p ó r przedstawicieli sowietów, którzy zażądali prawa powiększenia swej floty do 490 tys. tonn, w końcu zgodzili się na 280 tys. tonn, z tem jednak, że morze Bałtyckie będzie morzem, zamkniętem dla państw, z niem nie graniczących. W ten sposób flota sowiecka miałaby zapewnione panowanie na Bałtyku.

Już dziś prasa sowiecka uważa Bałtyk za „morze sowieckie". Istotnie od pokoju wersalskiego Rosja sowiecka jest największą potęgą morską na Bałtyku. W spadku po Rosji carskiej odziedziczyły sowiety na Bałtyku 4 dreatnoghty o 23 tys. tonnach pojemności każdy, z których „Marat" i „Paryżskaja Komuna" są wykończone najzupełniej, pozatem trzy pancerniki po 18 tys., 17.400 i 13 tys. tonn, 5 krążowników opancerzonych i 8 lekkich o 7.500 do 6 tys. tonn, 70 torpedowców i 12 łodzi podwodnych. Do spadku tego należą też 4 krążowniki bojowe po 32 tys. tonn, które w chwili wybuchu rewolucji były jeszcze w budowie. Flotę tę rząd sowiecki otoczył troskliwą opieką, uzbroił ją i nawet powiększył, budując pewną ilość torpedowców, a niedawno zamówił ponadto zagranicą kilka kontrtorpedowców. Flota ta ćwiczona jest gorliwie, wszak w tym roku już w czerwcu odbyła w zatoce Fińskiej manewry, zakończone wielką rewją w Kronsztadzie, którą podziwiali zaproszeni delegaci obradującego w ó w c z a s w Moskwie kongresu III międzynarodówki.

Mały zaledwie skrawek wybrzeża zatoki Fińskiej od Rewlu ma Rosja sowiecka, a mimo że posiada zgoła niewspółmiernie olbrzymią flotę wojenną na Bałtyku, wciąż ją powiększa, tak iż nie może ulegać wątpliwości, że celem tych zbrojeń nie jest myśl tylko o obronie. Mówią o tem wspólne jakoby manewry z flotą niemiecką, jak niemniej udział fachowców niemieckich w uzbrojeniu i wyćwiczeniu morskich sił sowieckich.

Przeciwnikiem poważnym dla państw nadbałtyckich jest również i flota niemiecka. Według 181 artykułu traktatu wersalskiego s i ł y morskie Niemiec nie mogą przekroczyć 6 pancerników typu „Deutschland" i „Lothringen" (zbudowane w latach 1902-1906 po 13 tys. tonn z 4 działami kalibru 28 cm), 6 lekkich krążowników z lat 1900 1903 po 2 500 i 3,250 tonn, 12 kontrtorpedowców i torpedowców. Załoga tej floty liczy 15 tys. marynarzy, w tem 1.500 oficerów.

Wobec każdej z tych potęg Polska, posiadająca 2 kanonierki, 6 torpedowców, 4 poławiacze min i 1 transportowiec, jest na morzu najzupełniej bezbronna. Dla Polski Bałtyk jest ważną linją komunikacyjną, która łączy nas ze światem. W razie wojny nie wystarczy komunikacja lądowa, tembardziej, że niewiadomo, jak zachowaliby się nasi sąsiedzi. Współpraca flotowa sowietów z Niemcami, które rozbrojone na morzu dopo-

magają w zbrojeniach morskich Rosji sowieckiej, powinna dla nas być groźną przestrogą. Rosja sowiecka ma wolne ręce. Nie krępuje się przecież żadnemi umowami, **nie** uczestniczy zresztą w obradach genewskich nad rozbrojeniem. Korzystają z tego „rozbrojone“ Niemcy i na tem urągającem wszelkim ligom narodów terytorjum sowieckiem gotują się do odwetu, zakładając tam fabryki broni i samolotów.

A jednocześnie międzynarodówka hamburska, pod której komendą pozostaje i nasza p. p. s., pracuje nad tem, ażeby rozbroić wszystkie te państwa, przeciw którym zbroją się Niemcy wespół z sowietami.

Oby otworzyły oczy zaślepionym pacyfistom naszym i obcym odbywające się obecnie na granicy polskich wód terytorjalnych manewry floty sowieckiej, prowadzone pod okiem i przy pomocy ekspertów niemieckich.

Wobec tego groźnego memento pomyśleć musimy koniecznie o ubezpieczeniu naszego bezbronnego wybrzeża, w myśl opracowanego przez dowództwo naszej floty planu, który w lipcu br. omawiano na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej. Plan ten dzieli się na dwie części, a raczej na dwa okresy:

1) Konieczność i interesy państwa wymagają, aby w najbliższych 4-ch latach zabezpieczyć Gdynię, gdzie ma powstać port wojenny. Oprócz tego należy zakupić co najmniej 6 łodzi podwodnych, statek na ropę, statek warsztatowy, a zarazem uzbroić i zaopatrzyć istniejące już jednostki flotowe tzn.: 6 torpedowców, 2 kanonierki, 4 **statki** pomocnicze. Koszty potrzebne na pokrycie wydatków, obliczone są łącznie na 60 miljonów (15 miljonów rocznie).

2) Równolegle z wypełnianiem i urzeczywistnianiem powyższych konieczności, niezbędnych i niezwłocznie potrzebnych, należy dążyć do tego, aby flotę naszą uczynić dość oporną i silną, a zarazem zdolną do obrony całego wybrzeża i zabezpieczania komunikacji (np. ze Szwecją) na wypadek wojny. W tym celu trzeba zakupić: 3 lekkie krążowniki, 8 kontrtorpedowców, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych i kilkanaście torpedowych łodzi motorowych. Każdy widzi, że są to jednostki obronne. Zakup i zbudowanie takiej floty na 12 lat kosztem 600 miljonów złotych (50 miljonów rocznie).

Płacić podatki!

Gruzja we krwi się pławi...

Sosnowiec, 24 września

Gruzini toczą rozpaczliwą walkę z rządem sowieckim o wolność. Pławiący się dziś w strumieniach krwi naród dobija się w wieku nacjonalizmu o prawa do — życia. Dobija się o nie na podstawie historycznych swych tradycji państwowych i długowiekowej kultury narodowej.

Gruzja bowiem jest jednym z najstarszych narodów. Nawrócona na chrześcijaństwo już z początkiem III wieku stworzyła silne państwo na południowych stokach Kaukazu. Z walki z islamem o chrześcijaństwo, narodową kulturę i państwo wyszła zwycięsko. Wolność zaś swoją straciła prawie równocześnie z Polską. Katarzyna II dokonała wraz z Persją częściowego podziału kraju; w roku zaś 1802 Aleksander I zaanektował ostatecznie Gruzję na rzecz Rosji.

I znów równo z Polską zbudził się męczeński naród do swobody. W maju 1918 roku ukonstytuowała się odrębna i wolna republika gruzińska, uznana przez rząd sowietów 7 maja 1920 roku. Już jednak w lutym 1921 roku wbrew powyższemu układowi zalały wojska sowieckie kraj i po miesiącu krwawych represji Gruzja została wbrew woli ludności włączona do zakaukaskiego związku republik sowieckich. Trzy lata, które od tej chwili upłynęły, wypełnione są rusyfikacyjną akcją sowietów z jednej strony i bohaterskim oporem gruzinów z drugiej. Serja raz po raz powtarzających się powstań tłumionych w morzu krwi, wypełnia ten okres najsmutniejszy pewnie w historji tragicznego narodu!

Zachodzi pytanie, dlaczego i w imię jakich interesów zwalczają sowiety niepodległość Gruzji? Odpowiedź na to pytanie daje rzut oka na położenie geograficzne Gruzji, między Kaspijskiem a Czarnem morzem. Zagradza ona Rosji drogę do źródeł nafty kaukaskiej i do portu Batumu nad morzem Czarnem; ponadto niepodległa, niebolszewicka Gruzja stanowi przeszkodę w pochodzie komunizmu z Rosji do Azji. Dla tych interesów: gospodarczego i propagandystycznego prowadzą sowiety eksterminacyjną walkę z niepodległościowym ruchem Gruzji, z których ostatni wybuchnął z końcem sierpnia br.

Jest dość trudno zdać sobie obecnie sprawę z jego przebiegu. Sowiety już po kilku dniach od wybuchu powstania otrąbiły swoje zwycięstwo i koniec powstania. Źródła zaś gruzińskie twierdzą, że powstanie się rozszerza.

Równocześnie z akcją wojskową wystąpili gruzini z interwencją u politycznych kierowników Europy, a więc przedewszystkiem w lidze narodów. Zdaje się jednak — napróżno! Wniosek socjalisty Pawła Boncoura, przyjęty przez ligę nie stoi na wyżynie wypadków. Poleca bowiem radzie, by nie spuszczała z oka wypadków w Gruzji, jak gdyby samo spojrzenie Mac Donalda i Herriota mogło wstrzymać uzbrojone ramię sowieckiej Rosji. Nic dziwnego, że prasa, bez względu na różnice polityczne, wyraża swój zawód z powodu takiej uchwały ligi. Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego“ krytykując krok ligi słusznie zauważa:

„Logicznie biorąc — skoro sowiety odmówiły arbitrażu, flota angielska powinna już być w drodze, a siły lądowe państw w marszu dla ukrócenia samowoli napastnika i obrony uciśnionego... Taki krok, taki czyn, uwieńczony pożądanym skutkiem, stałby się najmocniejszym argumentem zwolenników powszechnego rozbrojenia, gdyż byłby świadectwem urzeczywistnienia kardynalnego postulatu bezpieczeństwa“...

Jeśli zatem rada ligi nie zdobędzie się na więcej stanowczy krok, niż ten, który jej poleca powyższa uchwała, gruzini zdani będą w swej rozpaczliwej walce na własne wyłącznie siły. I może się stać, że w chwili, kiedy dyplomacja Europy obmyśla sposoby powszechnego rozbrojenia, naród o długowiekowej tradycji państwowej zostanie ujarzmiony przez czerwony militaryzm sowietów!

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— W czwartek, dnia 25 bm. odbędzie się posiedzenie zarządu klubu parlamentarnego i posiedzenie plenarne klubu parlamentarnego z. l. n. Na porządku dziennym sytuacja polityczna.

— Polski związek kolejowców wystosował do prezydjum rady ministrów prośbę o przeprowadzenie rewizji wysokości mnożnej płac za miesiąc paździrnik, motywując ją tem, że ustalona mnożna w wysokości 38 u punktów nie odpowiada wzrostowi drożyzny.

— Przewodniczący delegacji litewskiej w lidze narodów, Galwanauskas udzielił wywiadu korespondentowi rosyjskiego dziennika „Siegodnia“. Galwanauskas, między innemi powiedział: Nie uważam naszego sporu z Polską za ukończony przez jednostronne postanowienie konferencji ambasadorów, które dla nas nie posiada żadnej mocy prawnej. Nie widzimy innego wyjścia z sytuacji, jak oddanie całego sporu do rozstrzygnięcia trybunałowi haskiemu. Zgadzamy się poddać decyzji trybunału i wielokrotnie już proponowaliśmy przenieść spór do tego bezstronnego sądu międzynarodowego. Dopóki zatarg nasz z Polską o ziemię wileńską nie będzie rozwiązany tak, jak tego wymaga sprawiedliwość, stosunki nasze z Polską nie mogą mieć normalnego charakteru.

— Delegat polski w komisji prawniczej Leon Babiński zabrał głos na posiedzeniu w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego i podkreślił znaczenie prac, podjętych przez rząd polski w tym zakresie, zwracając w szczególności uwagę na projekt prawa, dotyczącego międzynarodowego prawa prywatnego, złożony w sejmie na zmianę procedury cywilnej w związku z przyjęciem klauzuli arbitrażowej, w kontraktach handlowych, oraz projekt prawa o immunitecie dyplomatycznym w zakresie podatkowym.

— Dzienniki dowiadują się z Sofji, że w Bułgarji zanosiło się w dniu 15 b. m. na zamach bolszewicki. Policja unicestwiła ten zamiar i aresztowała głównych spiskowców. Na czele organizacji komunistycznej stał komitet, zamianowany przez trzecią międzynarodówkę. Komitet ten kładł nacisk na szerzenie propagandy komunistycznej w szeregach wojska.

— W sobotę i niedzielę panowały bardzo silne burze w kanale La Manche. Szybkość wiatru równała się 84 milom angielskim na godzinę. Wiele mniejszych statków zostało wyrzuconych na skały nadbrzeżne. Ofiar w ludziach jednakże nie było. Zniszczone zostały liczne słupy telegraficzne i instalacje radjo-telegraficzne.

— Wielki książę Cyryl zapowiada w manifeście przyjęcie tytułu cesarza Rosji. Wielki książę zamierza również wobec zagranicy używać tego tytułu.

Wydajcie przestępców!

Stosunki na kresach wschodnich pozostawiają wiele do życzenia. Ustawiczne knowania sąsiada wschodniego potęgują ten zamęt, a w sukurs przychodzą mu posłowie z ziem wschodnich, wygłaszający na wiecach poselskich antypaństwowe i podburzające mowy. Świeżo porusza tę sprawę „Życie Wołynia“, które pisze:

„Szereg procesów sądowych na Wołyniu, wytaczanych przeciwko działaczom i całym organizacjom komunistycznym niezbicie dowodzi, iż poza niemi kryją się miejscowi posłowie, którzy byli właściwą sprężyną sprzysiężeń, gwałtów i przestępstw komunistycznych.

Tymczasem posłowie ukraińscy z Wołynia, których zbrodnie wielokrotnie udowodniono, czynią swą robotę wywrotową na koszt narodu, płacącego mu w dodatku djety poselskie. Ten stan rzeczy wywołuje z jednej strony kpiny naszych nieprzyjaciół, z innej budzi niezadowolenie szerokich mas wobec państwa i sądów, rzekomo tolerujących zbrodnie. Ludność Wołynia, zmęczona fizycznie i moralnie długoletnią wojną i kilkuletnim zamętem coraz głośniej domaga się zastosowania bezwzględnej sprawiedliwości.

Nasze władze są bezsilne. Nasze sądy niejednokrotnie bezskutecznie prosiły sejm i senat o wydanie winnych posłów i senatorów. One dzisiaj nie mogą brać odpowiedzialności za to, że prawo zostanie zachowane.

Jeśli na Wołyniu ma być zachowane, to co się zwie wiernością wobec naszej państwowości, jeśli ma być utrzymana ufność całej ludności Wołynia w opiekę tych, którzy winni jej udzielić, jeśli ostateczna pogarda nie ma otoczyć słabych i wahających się — to potężny głos prawie trzech miljonów mieszkańców tej ziemi domaga się jednogłośnie:

— Wydajcie przestępców!

— Wydajcie sądom winnych posłów ukraińskich z Wołynia!

Czy głos ten zostanie usłyszany i wysłuchany przez sejm i przez senat?

Oby ten głos nie był głosem wołającego na puszczy!...

NASZE SPRAWY.

„Tydzień akademicki“ w Polsce.

Pod protektoratem pana prezydenta Rzeczypospolitej dorocznym zwyczajem w dniach 9—16 listopada r. b. komitet „tygodnia akademika“ wespół z komitetami wojewódzkiemi pomocy młodzieży organizuje i szą ogólnokrajową loterję fantową na wykończenie budowy domów akademickich w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Całość loterji tworzą poszczególne loterje lokalne, które mają powstać wszędzie, gdzie znajdzie się chociażby 3 ch obywateli, którzy zechcą zająć się organizacją.

Obowiązki organizatorów niewielkie: zebranie minimum 100 fantów wśród swoich znajomych i w sklepach. Wszelkie zezwolenia, instrukcje, druki i losy przygotowuje komitet „tygodnia“.

On również skompletuje 2.000 sztuk bardzo wartościowych fantów, jak: 2 samochody, koń z powozem, garnitury mebli, narzędzia rolnicze, maszyny do pisania, dywany, serwisy, platery, biżuterję, 5 wagonów węgla itp., które będą rozgrywane łącznie z fantami lokalnemi na terenie całego kraju. Cenę losu celem udostępnienia loterji szerokim masom wyznaczono na 1 zł. i ustalono, iż co 5 los wygrywa. Fanty komitetu „tygodnia“ będzie można oglądać w ślicznym pawilonie wystawowym, który stanie w ogrodzie Saskim.

Powinno powstać minimum 500 komitetów lokalnych, a w tym imponującym zespole nie może zabraknąć ani jednego miasta polskiego.

O inicjatywę tworzenia lokalnych komitetów loterji komitet „tygodnia akademika“ zwrócił się z odezwą zaopatrzoną w szczegółowe informacje do p.p. starostów, prezydentów miast i przewodniczących instytucji społecznych. Dla akcji swej komitet uzyskał poparcie p. ministra spraw wewnętrznych, który specjalnym okólnikiem polecił trosce p.p. wojewodów i starostów, uzyskał również pomoc związku miast, ziemian i pol. tow. czerwonego krzyża.

Niewątpliwie zabiegi komitetu przyniosą wyniki, jakich wymaga doniosła sprawa pomocy przyszłym pokoleniom.

A musimy sobie uprzytomnić, że kwestja należytego przeprowadzenia loterji, to jeden z ważniejszych momentów akcji pomocowej — to pozyskanie funduszu 400 000 zł., który umożliwi wprowadzenie paruset studentów do oczekujących wykończenia domów akademickich.

Osoby i instytucje, które zainteresują się sprawą loterji i zechcą przyczynić się do jej powodzenia, niechaj nadeślą swój adres do komitetu „tygodnia akademika“, Warszawa, Kopernika 41, a niezwłocznie otrzyma wszelkie informacje.

O szpital miejski w Dąbrowie.

Dąbrowa, 24 września.

Czytelnicy „Iskry“ wiedzą już z wielokrotnie omawianej sprawy szpitala miejskiego w Dąbrowie, iż budynek stanowi własność państwowej szkoły górniczo-hutniczej i że władze wywierały nacisk na miasto, aby opróżniono budynek, jakoby niezbędnie potrzebny szkole.

Obecnie Warszawa zawiadomiła magistrat, iż z dniem 1 października r. b. budynek bez-

względnie musi być oddany szkole i wydano zarządzenie władzom powiatowym opróżnienia tego lokalu w razie ociągania się miasta.

Magistrat, przyciśnięty do muru, rozpoczął pertraktacje na wszystkie strony, gotów do wszelkich ustępstw i ofiar, jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby pozbawić miasto takiej instytucji, zwłaszcza w Dąbrowie, gdzie jedyny szpital oddaje ludności nieocenione usługi.

Odnosi się wrażenie, iż tylko dzięki wpływom pewnych jednostek, sprawa przybrała taki obrót, znający bowiem stosunki oświadczają, iż szkoła może jeszcze długi czas obyć się bez budynku, zajętego na szpital, natomiast każdy wie, iż wszystkie miasta nasze znajdowały się od chwili wskrzeszenia państwa w nadzwyczaj trudnych warunkach, co w okresie spadku waluty przybierało niekiedy katastrofalne rozmiary, gdyż z powodu pustek w kasie, a z drugiej strony mnóstwa potrzeb, stawiało zarządy miejskie w sytuacji bez wyjścia.

Magistrat dąbrowski chciał załatwić wszystkie potrzeby, dla których rzekomo potrzebny był budynek szpitalny, prosząc o półtoraroczną prolongatę, w którym to czasie wybuduje własny gmach.

W sprawie tej wysłano memorjały do różnych władz w Warszawie, uzasadniając nieodzowność szpitala i prosząc o udzielenie wspomnianej prolongaty.

Szpital mieści się w budynku tym od lat 10 i z domu mieszkalnego został dużym nakładem odpowiednio przerobiony i urządzony. Do szpitala z konieczności przyjmuje się także chorych zakaźnych, jak na gruźlicę rozpadową, tyfus i t. p., to też nie do pomyślenia jest, aby chorzy ci wrócili do mieszkań, siejąc zarazę wśród otoczenia.

Niemniej ważnym jest fakt, iż w Dąbrowie 20 proc. zgonów przypada na gruźlicę, którą w naszych warunkach można tylko w szpitalach izolować lub podleczyć.

Z braku odpowiednich instytucji, szpital miejski w Dąbrowie stanowi pogotowie, gdzie w każdej chwili udziela się pomocy, a wypadków takich jest sporo, zwłaszcza, iż dochodzą tu wypadki kolejowe, policyjne i t.p.

Tu także odbywają się wszelkiego rodzaju oględziny i sekcje sądowo lekarskie, których w roku ub. było przeszło 100.

Gdyby nawet miasto zwróciło natychmiast budynek, przerobienie go na mieszkania lub inny cel będzie wymagało dłuższego czasu, no i dużych nakładów a w tym czasie obydwie strony nie mogłyby zeń korzystać, to też należy wierzyć, iż władze centralne rozstrzygną bezstronnie omawianą sprawę i udzielą miastu prolongaty, gdyż, powtarzamy, nie można miasta pozbawiać jedynego szpitala.

Kronika.

Kalendarzyk.

24 Środa

Dziś Dalmacego.
Jutro Bł. Ładysława.
Wsch. słońca 4.16
Zach. „ 7.38

Wory dziurawe.

—o—

Pożądliwości twojej gdzież granice,
Człecze? bo chociaż nic już tobie nie [brak,
Jednak do losu wyciągasz prawicę,
Niemal, jak żebrak.

I rad się drażnisz z przyjaznym ci [losem,
Lamenta ciągle zawodząc złowieszcze,
I wciąż wołając przeraźliwym głosem:
Jeszcze! ach jeszcze!

O! mało tobie, iżeś zdrów i młody
I to masz sobie za rację do dąsów,
Bo gładzisz puszkiem okryte jagody
I wołasz: wąsów!...

Gdy te urosną pod nosem jak wiechy,
Znowu twe serce kipi złości burzą
I wrzeszczysz: losie! dałeś mi zadużo
Onej uciechy!

A twa siostrzyca, co chodzi na pensję,
Zdrowa i ładna, jakoby jagoda,
Również do losu dziką ma pretensję
Że jest za młoda!

A gdy jej latek przybędzie dziesiątek,
Gdy jej sukienek powiększy się miara,
Skrzywi się wówczas jak środa na [piątek,
Iż jest już stara...

Och! dziady! baby! wy żebraki wieczne,
Z ciągle sterczącą, wyciągniętą łapą,
Rzucacie niebu wciąż żądania sprzeczne
Codzień da capo!

Zazdrości nędzarz bogatemu złota,
A bogacz znowu, co się często zdarza,
Zazdrości, mówiąc: szczęśliwa hołota—
Zdrowiu nędzarza.

Zazdrości panna mężatce szczęśliwej,
A ta mężatka w godzinę poranną,
Nieraz w przystępie melancholji tkliwej
Pragnie być panną.

O! więc nie dziwo, że drwią losy różne,
Gdy świat im daje przedmiot do zabawy
Bo żądze ludzkie są jak beczki próżne,
Jak wór dziurawy...

Od redakcji. P. Konstanty Cwierk, poeta i dziennikarz, z d. 15 b. m. opuścił naszą redakcję przenosząc się do nowego dziennika, który ma być wydawany na Śląsku. Nowe to pismo, wzorem „Gazety Ludowej“, ma uwzględniać obok śląskich, sprawy Zagłębia Dąbrowskiego.

Państwowa średnia szkoła zawodowa żeńska w Sosnowcu, Sielec, Karpacka 2, zawiadamia, że zapisy do równoległego oddziału klasy pierwszej odbywają się dziś we środę 24-go września od godziny 8—9 rano; zapisy do klasy wstępnej dziś, we środę 24-go września od 9—10 rano w kancelarji szkoły.

Rejestracja szkód, poniesionych przez naszych robotników w Niemczech, została przedłużona do dn. 1 października. W latach 1919 i 1920 szkody te rejestrowano w pośrednictwie pracy, obecnie zaś rejestracja dokonywana jest powtórnie w starostwie. Podając w ubiegłą niedzielę notatkę o rejestracji, nie nadmieniliśmy, gdzie są rejestrowane straty, robotnicy więc wiedząc, że istnieje ministerjum pracy i opieki społecznej, skierowali swe kroki do biura pośrednictwa pracy w Sosnowcu, które, niestety, nie zajmuje się tego rodzaju sprawami i robotników odsyła do redakcji!

Dla informacji interesantów podajemy, że p. kierownik pośrednictwa pracy przyjmuje dopiero o 11-ej, o czem, oczywista, dowiadują się biedacy dopiero od woźnego i tracą po kilka godzin nadaremnie, by się w końcu niczego nie dowiedzieć. To się nazywa opieka społeczna!

W końcu nadmieniamy dla wiadomości p. kierownika biura p.p., że w sprawie rejestracji o której mowa zamieściliśmy 2 notatki: 1) w nr. 179-ym z dn. 8 września r. b. i 2) w ubiegłą niedzielę. Obie te informacje otrzymaliśmy ze starostwa, a więc ze źródła wiarogodnego.

Pożyczka dolarowa. Ciągnienie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej odbędzie się d. 1 października r. b. w ministerjum skarbu, w małej sali konferencyjnej o godz. 11 przed południem. Wylosowane będą: 1 premja na 40 000 dol., 1 na—8,000, 1 na 3,000, 10 po 1,000 dol. i 40 po 100 dolarów. Ogółem 53 premje na sumę 66,000 dolarów.

Akcjonarjusze banku polskiego. Ministerjum skarbu opracowało projekt zmiany art. 18 i 19 statutu banku polskiego w sprawie uprawnień t. zw. małych akcjonarjuszy. Projekt ustawy opiera się na uchwale walnego zebrania akcjonarjuszy banku z 17 czerwca b. r.

Sukces Zagłębia. Po drugim wszechpolskim zjeździe śpiewaczym w Poznaniu, który odbył się w czerwcu r. b. na podstawie otrzymanych wówczas informacji podaliśmy, iż drużyny z Zagłębia zdobyły w konkursie 10 miejsce.

Obecnie wydano oficjalne sprawozdanie, z którego okazuje się, iż w konkursie chórów męskich Zagłębie zdobyło 8 miejsce, w konkursie zaś chórów mieszanych miejsce 5.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż w konkursie uczestniczyło 70 kół śpiewaczych oraz niesprzyjające warunki koła zagłębiowskiego, o czem w swoim czasie pisaliśmy, przyznać należy, iż jest to duży sukces, zdobyty rzetelną i usilną pracą uczestników drużyn naszych, jak również kierownika, dyr. K. Guzikowskiego.

Komu to potrzebne? Pisaliśmy w swoim czasie o rozporządzeniu, nakazującem prowadzenie ksiąg różnego rodzaju w handlu i przemyśle.

Niektóre kategorje handlu mają po kilka książek, czy jednak skarb ma z tego właściwy dochód, wątpić należy, gdyż kupcy nasi oświadczają kategorycznie iż większość kupców żydowskich prowadzi książki te fałszywie.

Szczególnie chodzi tu o książki obrotowe, które podobno w większości wypadków nie odpowiadają faktycznemu obrotowi.

Sprawa ta była poruszana na posiedzeniach podkomisji i komisji do wymiaru podatku, jednakże władze nie zainteresowały się tem, może więc obecnie zajmą się omawianą sprawą i przeprowadzą kontrolę, celem usunięcia nadużyć.

Fałszywa wiadomość. Wczorajszy krakowski „Ill. Kurjer Codzienny“ zamieścił wiadomość z Katowic, iż pewne koła przemysłowe w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie popierają myśl utworzenia województwa przemysłowego i w tym celu propagują przyłączenie Zagłębia naszego do G. Śląska.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest fałszywa, gdyż sfery przemysłowe Zagłębia wogóle podobnej koncepcji nie wysuwały.

Wracają stosunki wojenne. Pamiętamy dobrze czasy okupa-

cji oraz powojenne, kiedy to człowiek z odrazą wchodził do wagonu, wiedząc, iż za chwilę zostanie zaatakowany przez robactwo, pokrywające siedzenia i ściany wagonu.

Władze nasze plagę tę usunęły i przez pewien czas pasażerowie jeździli swobodnie.

Atoli obecnie otrzymujemy mnóstwo skarg i to od jeżdżących klasą drugą na niemożliwe zanieczyszczanie wagonów, gdzie jadących obłażą wszy, pluskwy i t. p. pasorzyty.

Widocznie dzieje się to skutkiem braku dezynfekcji, zanieczyszcza zaś wagony podług słów kolejarzy niechlujne żydostwo Stan taki w każdym razie jest w obecnych stosunkach niedopuszczalny i władze kolejowe winny bezwarunkowo doprowadzić do porządku i czystości wszystkie wagony.

Kto pod kim dołki kopie. W bolesny sposób sprawdziło się przysłowie to na właścicielce domu przy ul. Ogrodowej w Dąbrowie, A. Skwarowej, która chcąc obrzydzić pobyt lokatorom, usunęła poręcze ze schodów, licząc na to, iż którykolwiek spadnie i następnie się wyprowadzi.

Lokatorzy jednak mieli się na baczności i ostrożnie przebywali pułapkę, tymczasem gospodyni wracając onegdaj ze strychu, zapomniała o braku poręczy i chcąc oprzeć się na barjerce spadła na kamienną posadzkę, przyczem złamała rękę i odniosła ciężkie uszkodzenia głowy.

Porachunki z lokatorami. Właściciel domu przy ul. Czeladzkiej w Sosnowcu, Ch. Frank, chcąc pozbyć się niewygodnej lokatorki, zawalił w mieszkaniu jej sufit.

Zawiadomiona o fakcie tym policja sporządziła protokół i sprawę skierowała do sądu.

— Właściciel domu przy ul. Śląskiej, A. Zapióra, wtargnął do mieszkania lokatorki M. Frycowej podczas nieobecności domowników i zburzył piec, za co został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Pomysłowy oszust Niejaki Strzelecki z Pińczowa przybył do Sosnowca, gdzie wyłudzał od naiwnych pieniądze, uprawiając oszukańczą grę w kółka.

Dowiedziała się o tem policja i udaremniła Strzeleckiemu dalsze występy, pociągając go jednocześnie do odpowiedzialności karnej.

Może to pomoże. Jak się dowiadujemy, kupcy dąbrowscy, nie mogąc sobie dać rady z kupcami żydowskimi, którzy ignorują przepisy i prowadzą handel w godzinach zakazanych, wysyłają zbiorową skargę do Warszawy z prośbą o interwencję.

Może więc zniknie handel w południe i w nocy, jak to dotychczas ma miejsce.

Próżne wysiłki Magistrat dąbrowski, wyczerpawszy wszelkie sposoby w sprawie katastrofalnego braku wody, skierował sprawę do sądu, dołączając tysiące dowodów i wiarogodnych zaświadczeń.

Dzięki więc bierności władz centralnych, bagatelizujących tak ważną dla miasta sprawę, rozpocznie się długotrwały proces, co bynajmniej nie wpłynie na poprawę obecnych stosunków, a faktycznie bolączkę tę należało na podstawie umowy załatwić pomyślnie drogą administracyjną.

Ładny narzeczony. Niejaki W. Drzewiecki, bez stałego miej-

sca zamieszkania, mający narzeczoną przy ul. Dęblińskiej w Sosnowcu, skorzystał z nieobecności swej wybranej i skradł jej garderobę, poczem ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Hrabina złodziejką. H. Słomnicka, zamieszkała przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu doniosła policji, iż niejaka S. Hrabina i S. Noconiówna skradły córeczce jej kolczyki, wartości 20 zł.

Kradzieże. F. Mogilniany, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł A. Feldbergowi z Będzina portfel z różnemi dowodami. Sprawcę aresztowano.

— J. Wcislo, także ptak niebieski, skradł A. Mędrzykowej z mieszkania przy ul. Ostrogórskiej 20 złotych.

— E. Klonieckiemu skradł nieznany sprawca z mieszkania przy ul. Szkolnej w Sosnowcu sztuczkę markizety.

Ofiary.

Od pracowników Gwarectwa „br. Renard" zamiast wieńca na grób ś. p. Przemysława Węgleńskiego na inwalidów wojennych złotych 90 (dziewięćdziesiąt).

Z TEATRU.

Inauguracyjne przedstawienie w Sosnowcu. W nadchodzącą sobotę teatr otwiera swoje podwoje, jak przystało rozpocznie sezon ojcem komedji polskiej wystawiając „Wielkiego człowieka do małych interesów" A. hr. Fredry pod reżyserją Mieczysława Petrzyckiego. Wieczór inauguracyjny w odnowionym teatrze budzi wielkie zainteresowanie.

Teatr w Katowicach. Obecnie występuje znakomity artysta Wojciech Brydziński w sztukach: Tajfun, Don Juan, Hamlet, cieszące się zasłużonem powodzeniem.

„Czysty interes"

komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego, była drugą premjerą, wystawioną w nowym sezonie na scenie katowickiej w ubiegły poniedziałek.

Rzecz dzieje się w Warszawie w czasach inflacji. Adwokat Szumirski pożyczył krawcowi Kordelasowi 5.000 mk., któremi K. obracał tak umiejętnie, że w krótkim czasie zarobił 15 miljonów, z czego adwokat otrzymał 20 proc., tj. 3 miljony jako udział w zysku.

Cały interes jednak, jak się okazało, naprawdę był czysty, mimo że Kordelasa czas jakiś trzymano w więzieniu śledczem. Poczciwiec ten nawet w więzieniu zdołał zarobić jeszcze 600 tysięcy, z czego adwokatowi sumiennie wypłacił jego 20 proc. Adwokat pieniądze brał zawsze, mimo że przed ludźmi wypierał się wspólnictwa z Kordelasem.

Cała rzecz poczęła się gmatwać dopiero, gdy na plan wstąpił „amerykanin" Cezar Ordyng i lekkomyślny Michuś Ochmecki, którzy procesowali się o spadek 70 miljonów mk., jaki dostał się jednemu z nich po zmarłym krewnym Testament miał być sfałszowany, stąd proces.

Adwokat podjął się obrony Ordynga za 20 proc. sumy spadkowej mimo, że O. przyznał mu się, że on to sfałszował testament. Przyjął jego sprawę, jak zapewniał nie dla pieniędzy, lecz żeby nie pozwolić tryumfować innemu adwokatowi-konkurentowi, do którego chciał się udać jego klijent. Bronił go tak świetnie, że proces wygrał.

Rozwiązanie jest dość charakterystyczne. Ordyng i córka adwokata, Monika, zakochali się w sobie, lecz ojciec na małżeństwo nie chciał zezwolić, nie chcąc fałszerza testamentu za zięcia. Okazało się w końcu, że Ordyng wcale nie był fałszerzem, a całą sprawę zainscenizował tylko, żeby się przekonać, czy narzeczona jego i jej ojciec mają na tyle charakteru, żeby przyjąć konkurenta majętnego, ale człowieka nieuczciwego.

Jak zwykle w komedji, wszystkie nieporozumienia wyjaśniły się ku ogólnemu zadowoleniu, mianowicie błogosławieństwem ojca dla czułej pary i zaręczynami jeszcze drugiej parki—lekkomyślnego Michusia, któremu Ordyng wspaniałomyślnie odstąpił połowę spadku, z energiczną przyjaciółką Moniki.

Grano bardzo dobrze. Pan Palański był świetnym adwokatem Szumirskim, p. Zbierzchowska, jako jego córka Monika, jest wprawdzie doskonałą aktorką, w tej roli jednak była może za tragiczną. Szafrański, jako amerykanin Ordyng, był bez zarzutu, tak samo reszta artystów: p. Helleńska, jako przyjaciółka Moniki i p. Kossakowska, jako żona Kordelasa.

Osobna wzmianka należy się p. Thiel, za nadzwyczaj wiernie odtworzoną komiczną postać nuworisza, który, dzięki okolicznościom, w krótkim czasie z biednego krawca stał się bogaczem i „przemysłowcem" i daremnie wysila się wżyć się w rolę światowca, bo na każdym kroku zdradza go nietylko brak ogłady towarzyskiej, ale i jego dobroduszna naiwność. Jest to nawet bardzo sympatyczna postać bogacza powojennego. Publiczność darzyła p. Thiela, jak i resztę zespołu hucznemi oklaskami.

Niestety, teatr ani w ćwierci nie był wypełniony. Jakież perspektywy dla dalszych przedstawień, jeśli już premjera tak mało zainteresowania wzbudziła? Prawda, była premjera w sobotę była w poniedziałek, nową premjerę mamy we wtorek, a dwie dalsze dzisiaj i jutro we czwartek. A czasy obecne ogólnego zastoju, braku gotówki i t. d.,. Wyrozumienie mieć można.

(A. P.)

Sąd okręgowy w Sosnowcu.

Dnia 22.IX 24 w składzie: przewodniczący sędzia Różycki, sędziowie Wojewódzki i Kalinowski, podpr. Sadkowski sekretarz Zofja Grabiańska, rozpatrywał następujące sprawy:

1) Stefana Zlarnika, lat 22, Stanisława Maciejewskiego, lat 22, Władysława Jurka, lat 22, Augusta Zajczyka, lat 22, Franciszka Zajczyka, lat 22. Władysława Magiery, lat 25 i Jana Klebdaja, lat 33, mieszkańców Milowic oskarżonych z art. 122 cz. 1 k. k. o to, że w dniu 2 grudnia 1923 r. w Milowicach, świadomie brali udział w zbiegowisku publicznem, stawili opór policji oraz przy pomocy gwałtu chcieli przeciwdziałać spełnieniu czynności służbowej policjantów. Oskarżeni w części do winy się przyznali tłumacząc się tem, iż byli pijani z racji stawania do poboru wojskowego. Oskarżonych bronili adw. dr. Pawelek i adw. A. Kon. Sąd po zbadaniu 25 świadków wydał wyrok następujący: Stefana Zlarnika, Stanisława Maciejewskiego i Augusta Zajczyka skazał na rok więzienia i po 40 zł. opłat sądowych, Franciszka Zajczyka na 10 miesięcy więzienia i 20 zł. opł. sądowych, Władysława Jurka, Władysława Magierę na 6 mies. więzienia i po 20 zł. opł. sadowych, Jana Klebdaja na 4 miesiące więzienia i 20 zł. opł. sądowych i obciążył solidarnie wszystkich skazanych kosztami sądowemi.

2) Władysława Odrobińskiego, lat 21, mieszkańca Dąbrowy Górniczej, oskarżonego o to, że w nocy 4 maja 1924 r. zabrał celem przywłaszczenia skóry łożefowi Borusiewiczowi w Wolbromiu. Oskarżony do winy się przyznał. Sąd skazał W. Odrobiuskiego na 1 rok więzienia zamieniającego dom poprawy i na zapł. 40 zł. opłat sądowych i obciążył go kosztami sądowemi.

3) Jakóba Zawartki, mieszkańca Piasków, lat 31, o to że w nocy z 2 na 3 listopada 1921 r. na Piaskach z bronią w ręku wraz z innymi sprawcami wtargnął do mieszkania małż. Pająk i zrabował: 37 tys. marek, 2 garnitury letnie, 1 zimowy, 2 kożuchy, 5 poduszek, bieliznę i inne drobiazgi. Oskarżony do winy się nie przyznał. Sąd zbadał 13 świadków; ponieważ zarówno poszkodowani małż. Pająk, jak i inni świadkowie J. Zawartki nie poznali, sąd wydał wyrok uniewinniający.

Ze Śląska.

Uroczystość hallerczyków. Związek b. hallerczyków w Katowicach obchodzić będzie 5 października r. b. uroczystość poświęcenia sztandaru na którą przybędzie generał Józef Haller.

Bezrobocie. Z powodu braku zamówień różne zakłady huty Królewskiej będą nieczynne od poniedziałku 22 b. m aż do soboty 27 b. m., czyli przez cały tydzień.

Aresztowanie komunistów. „Katt. Ztg." donosi, że komunistów z Król Huty, których uwolniono w pierwszym t. zw. komunistycznym procesie w Katowicach, aresztowano ponownie, co zdaje się zapowiadać nowy proces, zwłaszcza, że prokurator wniósł swego czasu o rewizję wyroku sądowego.

Samobójstwo z powodu nędzy. W Białszowicach powiesił się robotnik Karol Szczegóła z Pawłowa. Długie bezrobocie i brak środków do życia miały być powodem jego tragicznego czynu.

Pożar hałdy węglowej. Obok kopalni Szarloty w Rydułtowach zapalił się wielki zwał węgla, prawdopodobnie wskutek samozapalenia. Aby dostać się do ognia, rozpoczęto natychmiast rozbiórkę całej hałdy, gdyż ogień szerzy się wewnątrz i grozi spaleniem olbrzymiego zapasu węgla.

Z kraju.

Warszawa. Na posiedzeniu rady miejskiej odczytano na głos wniosek, zalecający wysłanie na ręce prezydenta rządu narodowego Gruzji depeszy tej treści: „W chwili, gdy naród gruziński powstał jak jeden mąż, aby zerwać pęta sowieckiej niewoli i krwią własną zdobyć prawo do stanowienia o sobie i przywrócić niepodległość demokratycznej Gruzji Warszawa śle szlachetnemu narodowi gruzińskiemu bratnie pozdrowienia i życzenia zwycięstwa wolności, niepodległości i rozwoju". Wniosek, podpisany przez wszystkie ugrupowania, uchwalono jednomyślnie. Jednocześnie wyasygnowano na pomoc sanitarną dla czerwonego krzyża 10 tysięcy złotych.

— Organy bezpieczeństwa dokonały rewizji w mieszkaniu 40-letniej wdowy, żydówki, Basi Ładowskiej przy ul. Dzikiej Nr. 46, gdzie natrafiły na zebranie komunistów-żydów.

Oprócz obfitego materjału, obciążającego zebranych, policja aresztowała 24 żydów, którzy zjechali się na tajne obrady z różnych stron kraju, a zatem z Wilna, Siedlec, Piotrkowa, Lublina i innych.

Śledztwo w toku.

Łuków. Pociągiem idącym z Lublina do Łukowa, powracał z Targów Wschodnich kupiec Mauspeier. Na stacji Grodek wsiadł do przedziału jakiś osobnik w mundurze przodownika policji. Zażądał on osobistych dokumentów, a gdy te nie podobały mu się, zażądał od kupca wydania wszystkich pieniędzy, w sumie 383 złotych. Spisawszy protokół, wyszedł następnie razem z kupcem i powlókł go w stronę Parczewa, rzekomo na posterunek policji. Tu przodownik wydobył rewolwer i strzelił do kupca, raniąc go w bok. Kupca znalazł następnie jakiś przejeżdżający wieśniak i odwiózł go do posterunku. Okazało się, że w mundur policjanta przebrał się znany bandyta, grasujący w okolicy. Policja zdołała odszukać fałszywego przodownika i aresztowała go.

Łuck. Starostwo równieńskie skierowało do Łucka 18 dziewcząt i chłopców polaków w wieku od 13 do 18 lat, pochodzących z Zytomierza i Berdyczowa, którzy samowolnie przekroczyli granicę w ucieczce z Ukrainy sowieckiej do Polski. Przyczyną ucieczki było ukończenie „trudowych" szkół i niemożność dalszego kształcenia się, gdyż dotychczas dzieci te uczyły się w języku polskim, dalej zaś zmuszone byłyby kształcić się w języku ukraińskim.

Częstochowa. Na dworcu kolejowym miał miejsce okropny wypadek. Oto w czasie reparacji tendra od parowozu w remizie ślusarz kolejowy, 33-letni Władysław Jarosz, przy zczepianiu tendra z parowozem, wskutek gwałtownego ruchu lokomotywy, nie zdążył usunąć się na bok i dostał się w śmiertelne kleszcze. Nieszczęśliwy został formalnie zmiażdżony, doznając zgniecenia prawego boku i klatki piersiowej, ponadto ciężkie rany poza uchem i złamaniu ręki.

Ofiarę obowiązku przeniesiono natychmiast do szpitala Panny Marji, lecz wszystkie zabiegi lekarskie okazały się bezskuteczne i Jarosz po upływie pół godziny zmarł.

Tajemnica zamordowania księcia Sriukowa.

Warszawa, 22 września.

Przed kilku dniami doniosły depesze o tajemniczem morderstwie, dokonanem na osobie księcia Aleksandra Striukowa.

Wiadomość wywołała niesłychane wrażenie wśród kolonii rosyjskiej, oraz wśród sfer obeznanych ze stosunkami kresowemi. Morderstwo to, ze względu na tło, porównać można z głośnem zabójstwem na osobie ks. Druckiego Lubeckiego.

W sprawie tej zdołano zgromadzić garść sensacyjnych szczegółów.

Morderstwo dokonano w okolicznościach bardzo „dziwnych".

Ks. Striukow wracał ze stacji Łuniniec gdzie brał udział w powitaniu wojewody Downarowicza.

Książe wracał bryczką, powożoną przez lokaja Mierzejewskiego, gdyż stangret nie chciał jechać (!)

W pobliżu stacji Działdowicze na szosie znaleziono zwłoki stangreta i księcia.

Przy zwłokach Striukowa znaleziono pieniądze, zegarek, sygnet i t d. — słowem napad nie miał celów rabunkowych. Zauważono jedynie brak pugilaresu, który zawierał testament ojca Striukowa i dokumenty.

Niezwykle energiczne śledztwo, prowadzone pod kierunkiem nadk. Sarneckiego, już nazajutrz pozwoliło schwytać jednego z morderców. Jest to niejaki Aleksiej Czarnocki.

Według zeznań jego, w morderstwie brało udział prócz niego 2-ch osobników.

Wyskoczyli oni z przydrożnych krzaków, zatrzymali bryczkę i kazali wysiąść jadącym... Na komendę jednego z nich, dwaj pozostali kilkoma strzałami z karabinów położyli trupem Striukowa i Mierzejewskiego. Potem nastąpiła rewizja.

Zeznania schwytanego bandyty pchnęły śledztwo na nowe tory i doprowadziły do odkrycia niezwykle sensacyjnych.

Powzięto uzasadnione podejrzenie, że zbirów na szosę wysłał za pieniądze hrabia Ignatiew, plenipotent ks. Striukowa w jego majątkach Bostyń, Łowcza i Luszczyca pow. łuninieckiego.

Ignatjew po śmierci ojca zamordowanego, został przez tego ostatniego usunięty ze stanowiska plenipotenta za nadużycia. Na tem tle wynikła sprawa sądowa, której termin w sądzie okręgowym w Pińsku wyznaczony był ub. soboty.

Ignatjew na rozprawy nie przybył.

Wśród skradzionych w czasie morderstwa papierów były ważne dokumenty dla tej sprawy.

Ale cóż przyszło najętym zbirom z kradzieży testamentu? Na to pytanie znalazł odpowiedź wywiadowcy Luba i Dołęga, który rozpoczął poszukiwania Ignatiewa w Warszawie i okolicach.

Chodziły zdawna wersje o bliskich stosunkach Ignatjewa z matką zamordowanego, ona zaś była więcej, niż kto inny zainteresowana w zaginięciu testamentu.

I oto poszukiwania dały wynik nadspodziewane.

W pięknej willi pod Warszawą, raczej w mająteczku Ignatjewa, odnaleziono go we własnej osobie, a prócz niego... księżnę Striukową, matkę zamordowanego.

Rewizja dała w ręce policji wiele dokumentów, korespondencji i t. d. niezwykle kompromitujących.

Zda się już nie ulegać wątpliwości, że zamordowany padł ofiarą intryg najbliższej rodziny, usunięty został z tego świata, jako przeszkoda do osiągnięcia miljardowej sukcesji przez tych, których testator niezbyt hojnie obdzielił.

Nowa ofiara mściwego faraona.

Wrzawa, która napełniała przez dłuższy czas cały świat, gdy po odkryciu grobu Tutenkhamena „świętokradca" lord Carnarvon i jego współpracownik ulegli zemście faraona, zdawała się już przycichać. Ostatnio jednak, według doniesień pism angielskich przybyła nowa ofiara nienasyconej mumji egipskiego władcy.

Oto egiptolog Evelyn White, profesor uniwersytetu w Leeds, popełnił w tych dniach samobójstwo z przyczyn zagadkowych. White, który był uczestnikiem wyprawy lorda Carnarvona, nie poszedł jednak sam w zaświaty, bo przed nim popełniła samobójstwo wirtuozka miss Nind. Oba te wypadki połączyła ze sobą opinja publiczna i wskazała na Tutankhamena jako świadomą przyczynę tragedji dwojga ludzi.

Historja tych samobójstw przedstawia się tak:

Do Great Northern Hotel w Leeds zajechała nadzwyczajnej urody niewiasta, która zapisała się w księdze hotelowej jako miss Helen Mary Nind, wirtuozka. Gdy rano następnego dnia pokojówka chciała wejść do pokoju zajętego przez miss Nind, nikt jej nie otworzył. Po daremnem dobijaniu się, wyłamano drzwi. Przerażona służba hotelowa ujrzała miss Nind leżącą na ziemi w agonji. Rewizja pokoju wykazała, że nieszczęśliwa kobieta się otruła. W ręcznej torebce samobójczyni znaleziono list, z którego wynikało, że umarła przybyła do Leeds by uzyskać spotkanie z profesorem White, ale ten nie chciał jej przyjąć.

Na skutek tego listu postanowił sędzia śledczy przesłuchać profesora. Po otrzymaniu wezwania do sędziego, White wsiadł do dorożki samochodowej i kazał się wieźć do policji. W drodze jednak wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Policja stoi więc przed zagadką, choć nie ulega kwestji, że rozegrała się tu tragedja miłosna. Evelyn White uchodził za znakomitość na polu egiptologii i dlatego też wziął go z sobą lord Carnarvon w „Dolinę królów" koło Lukooru.

Tutankhamen pomścił się!

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Podróż inspekcyjna ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa, 23 września.

(Tel. wł.). Minister spraw wewnętrznych, p. Hübner wyjechał dziś na objazd kresów wschodnich. Minister wizytować będzie graniczne posterunki policyjne i udekoruje osobiście krzyżem zasługi tych funkcjonarjuszów policji, którzy odznaczyli się w walkach z bandami dywersyjnemi.

Minister powróci do Warszawy 26 b.m.

Jednorazowy spis więźniów.

Warszawa, 23 września.

(T. wł.). Ministerjum sprawiedliwości zarządziło jednodniowy spis więźniów politycznych w Polsce.

Ze spisu tego, dokonanego 25 sierpnia okazało się, że w więzieniach znajduje się 1419 więźniów politycznych. Według narodowości więźniowie ci dzielą się następująco: 289 polaków, 295 rosjan lub rusinów, 145 białorusinów, 497 żydów. 16 niemców, 36 litwinów, 1 czech Ogółem więźniowie polityczni stanowią 4 proc. wszystkich więźniów w Polsce.

Odpowiedź na noty sowieckie.

Warszawa, 23 września.

(Tel. wł.). Ministerjum spraw zagranicznych wręczyło dziś przedstawicielstwu sowieckiemu w Warszawie dwie noty. Jedna z nich zawiera odpowiedź na notę Cziczerina w sprawie Stołpców, druga zaś odpowiedź na skargę Kappa w sprawie wywiadu gen. Sikorskiego.

Sejm niebawem rozpocznie prace.

Warszawa, 23 września.

(Tel. wł.). Biuro sejmowe rozesłało dziś do klubów sejmowych zaproszenia na posiedzenie konwentu senjorów, które odbędzie się 2 października o godz. 11 rano. Na porządku dziennym sprawa porządku prac sejmu. Posiedzenie to będzie wznowieniem prac izby.

Pogłoski o rekonstrukcji rządu.

Warszawa, 23 września.

(Tel. wł.). W miarę zbliżania się terminu prac sejmu, mnożą się pogłoski o rekonstrukcji gabinetu. Krążą pogłoski o zmianach na stanowisku min. spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego, a także o dymisji pod sekretarza stanu w prezydjum rady ministrów Studzińskiego.

Wykrycie afery poborowej w Warszawie.

Warszawa, 23 września.

(Tel. wł.) Policja polityczna w porozumieniu z władzami wojskowemi zlikwidowała dziś wielką bandę oszustów, którzy uwalniali poborowych od wojska. Ogółem aresztowano 74 osoby. Głównymi przywódcami tej szajki byli: płk. lekarz Zagładziński, starszy ordynator szpitala ujazdowskiego, Maurycy Fuks, uprawiający on proceder za czasów rosyjskich, [illegible]go syn Herman Fuks i niejaki Tymkiewicz, b. urzędnik niemieckiej „Feldpolizei".

Banda stosowała 4 sposoby uwalniania od wojska, a mianowicie: sztuczne kalectwo, podstawianie ludzi chorych za zdrowych, wydawanie fałszywych dokumentów i fabrykowanie dokumentów p. k. u.

W ten sposób zwolniono setki poborowych i obracano setkami tysięcy dolarów.

Aresztowanie oszusta.

Warszawa, 23 września.

(Tel. wł.) Przed kilku dniami jeden z banków warszawskich padł ofiarą oszustwa na 15 tysięcy złotych.

Aresztowano niejakiego Romana Lewickiego, przy którym jednak pieniędzy nie znaleziono.

Z dalszego śledztwa okazało się, że oszust pieniądze te ulokował u pewnej damy, mieszkającej w hotelu „Bristol".

Dzisiaj damę tę, jak się okazało obywatelkę rumuńską Helenę Belkowiel aresztowano i część przywłaszczonych pieniędzy odebrano.

O zamordowanie metropolity Jerzego.

Warszawa, 23 września.

(Tel. wł.). Jutro wydział 8 sądu okręgowego przystępuje poraz trzeci do rozpatrzenia sprawy o zamordowanie metropolity prawosławnego Jerzego.

Oskarżony o zamordowanie jest archimandryta Szmaragd, Paweł Łatyszenko.

Oskarżenie popiera prokurator Rudnicki, obronę wnoszą adw. Wróblewski z Wilna i adw. Głuszkiewicz ze Lwowa.

Na rozprawę powołano szereg świadków, w tej liczbie paru dostojników cerki prawosławnej w Polsce i 5 psychjatrów-rzeczoznawców.

Wojsko otrzyma mundury paradne.

Warszawa, 23 września.

(T. w.) W związku z zapowiedzianem przez nas posiedzeniem rady wojennej w sprawie zmian w umundurowaniu pokojowem wojska, dowiadujemy się, że armja otrzyma mundury paradne na czas pokoju z następującemi zmianami w stosunku do obecnych mundurów: barwne otoki na czapkach, lampasy, naramienniki srebrne; dla oficerów sztabowych naramienniki z buljonami, a dla generałów z buljonami i frendzlami, pasy paradne srebrne z amarantem, guziki srebrne, lakierki i białe rękawiczki oraz srebrne rapcie do szabli.

Podoficerowie otrzymają te same odznaki, z tą różnicą, że srebro zamienione będzie na biały jedwab.

Bombardowanie Szanghaju.

Londyn, 23 września.

(Tel. wł.) Dziennik „Star" donosi z Mukdenu, że armja generała Wu Pei Fu po 11 godzinnej walce została pobita przez armję mandżurską, której dowódca Tsan Tsu Lin zawiadomił przedstawicieli obcych mocarstw, że przystępuje do bombardowania portu w Szanghaju, bez względu na znajdujące się tam okręty.

Polska przestała być klijentem.

Gdańsk, 23 września.

(Tel. wł.) Warszawski korespondent „Danziger Ztg." w artykule p. t. „Polska i obrady genewskie" pisze, że taktyka ministra Skrzyńskiego była zręczna. Można było działać inaczej, lecz nie było można działać zręczniej. Polska odegrała swoją rolę w Genewie tym razem bardzo godnie, a po raz pierwszy na obradach nie była klijentem, lecz wpływała na tok obrad.

Koniec strajku naftowego.

Lwów, 23 września.

(Tel. wł.) Dziś wieczorem po kilkodniowych pertraktacjach doszło do porozumienia między pracodawcami i pracownikami przemysłu naftowego. Pracodawcy przyznali pracownikom dodatki mieszkaniowe, odzieżowe i inne. Umowa zostanie podpisana dzisiaj. Jutro zatem zakończy się strajk w przemyśle naftowym.

Sesja ligi narodów potrwa dłużej.

Genewa, 23 września.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu ligi narodów przewodniczący zawiadomił, że sesja nie może się zakończyć w tę sobotę, jak to przewidywano, i że trzeba będzie przedłużyć sesję na parę dni.

Po tej zapowiedzi zgromadzenie zajmowało się projektem francuskim utworzenia w Paryżu międzynarodowego instytutu współpracy umysłowej.

Między innemi za projektem francuskim przemawiał delegat polski, prof. Halecki. Wniosek francuski przyjęto jednomyślnie.

Traktat z sowietami nie ma zwolenników.

Londyn, 23 września.

(Tel. wł.) Po liście Asquitha do wyborców jest rzeczą jasną, że traktat angielsko sowiecki nie znajdzie w parlamencie większości. Tylko trzech posłów liberalnych zgłosiło gotowość głosowania za traktatem. Mac Donald wygłosi w najbliższych dniach w Derby mowę, w której omówi stanowisko partji na wypadek odrzucenia traktatu sowiecko angielskiego. Ogólnie panuje opinja, że ani liberałowie, ani stronnictwo pracy nie uważa za wskazane czynić z tego kwestji zasadniczej, która mogłaby wywołać przesilenie gabinetowe.

Strajku młynarskiego nie będzie.

Warszawa, 23 września.

(Tel. wł.). Dziś doszło do porozumienia pomiędzy właścicielami młynów a robotnikami. Podstawą do porozumienia była wypłata dodatku drożyźnianego 7 proc., z jednorazowym dodatkiem 4 proc.

W ten sposób uniknięto strajku pracowników młynarskich.

Odznaczenie posła włoskiego.

Warszawa, 23 września.

(Tel. wł.) Premjer Grabski udekorował dziś posła włoskiego, p. Majoni, wielką wstęgą orderu „Polonia restituta".

Porozumienie polsko-gdańskie.

Gdańsk, 23 września.

(Tel. wł.). Delegacja polsko-gdańska osiągnęła porozumienie co do budowy nowego basenu na Westerplatze.

Budowę powierzono dwom firmom, warszawskiej i gdańskiej.

Komitet dwunasto zakończył pracę.

Genewa, 23 września.

(Tel. wł.) Komitet 12 zakończył swoje prace. Podał on do publicznej wiadomości całkowicie uzgodniony protokół o arbitrażu, bezpieczeństwie i rozbrojeniu. Wobec tego spodziewane jest lada dzień zakończenie sesji rady ligi narodów.

Pogoda na dziś.

Pogodnie i cieplej, słabe wiatry lokalne.

Giełda.

Warszawa, 23 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 23,20
Paryż — 27,50
Szwajcarja — 98,38
Włochy — 22,90
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28
Bony złote — 0,86
Pożyczka dol. — 3.00
Rubel złoty — 2,77.

Gdańsk, 23 września.

Dolary — 5,61
1 złoty — 1,08.

Wolne żarty.

Wytłumaczył się.

— Jakto? Spotkała pana taka obelga, a pan nawet okiem nie mrugnął.

— Owszem — mrugnąłem i jednem i drugiem, tylko pan stał daleko i tego nie zauważył.

Radykalnie.

Terminatorzy — pomiędzy sobą: Jak mnie mój majster jeszcze raz za włosy uchwyci... kupuję natychmiast środek przeciwko porostowi włosów!

Ofiara lotnicza.

— Cóż to Marysia znów bez miejsca?

— Bo ja jestem „ofiara lotnicza".

— Jakto?

— Stara mówiła, że ciągle tylko latam i... wyleciałam ze służby.

Pieszczotliwa nazwa.

Pustkowie. Noc. Okolica pełna opryszków.

Małżeństwo, żyjące z sobą, jak „pies z kotem", odbywa podróż karetą. Nagle rozlegają się wołania, konie stają, a powóz otaczają bandyci.

— Co tam? — zapytuje pan.

— Pieniądze albo życie! — wołają zbóje.

A mąż, pomacawszy się po kieszeni i przekonawszy się, że pugilares jest na swojem miejscu, do małżonki:

— Zono, moje życie, wyjrzyj no przez okno...

Sąd okręgowy w Sosnowcu

podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie

Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Hutniczych „Huta Bankowa“ w Dąbrowie Górniczej

decyzją z dnia 6-go października 1922 roku, postanowił: wzbronić wszelkich wypłat, oraz dokonywania jakichkolwiek tranzakcji z akcji Francusko - Rosyjskiego Towarzystwa Górniczego w Dąbrowie Górniczej, oznaczonych numerami: 1) od 102 do 500 włącznie, od 501 do 800 włącznie, od 801 do 3000 włącznie, od 3117 do 3136 włącznie, od 3166 do 3183 włącznie, od 3251 do 3950 włącznie, od 3951 4000 włącznie, od 4151 do 5950 włącznie, od 5951 do 6000 włącznie, od 8101 do 8200 włącznie i od 8201 do 8250 włącznie.

W myśl powyższej decyzji wzywa się wszystkich, roszczących prawa do wyżej wyszczególnionych akcji, aby złożyli takowe w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, lub zgłosili sprzeciwy do tegoż Sądu najpóźniej do dnia 31-go grudnia 1924 roku. 3620-1

Dnia 30 września r. b. o godz. 8-ej rano odbędzie się na placu drzewnym kopalni „Saturn“ licytacja na sprzedaż około 160 mt. sześc. drzewa budulcowego i odpadków. 1740-2

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

5 groszy za wyraz.

Sprzedam pianino z powodu wyjazdu. Wiad. Będzin, Kołłątaja 9, u p. Braun. 1778-3

Sprzedam okazyjnie kozetkę, łóżko polowe i otomanę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 1770

Posady i prace.

Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzebna kucharka i pokojówka zaraz. Sosnowiec, Aleja 5. I p. 1739-1

Poszukuje się panienki lub młodego pana ze znajomością języka polskiego, niemieckiego i pisania na maszynie. Zgłoszenia z życiorysem, kwalifikacjami i warunkami do adm. „Iskry“ pod „Wakans“. 1760-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Młoda panienka lat 20, poszukuje posady gospodyni u samotnego pana. Zgłoszenia „Iskra“ Dąbrowa pod „Gospodyni“. 1712-1

Pomocnik buchaltera, posiadający kilkuletnią praktykę buchalteryjno biurową, mogący samodzielnie prowadzić buchalterję, piszący na różnych systemach maszyn, przyjmie zaraz odpowiednią posadę. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Energiczny“. 1731-3

Inteligentna panna poszukuje miejsca za bufetowa, najchętniej na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „100“. 1705-1

Wdowa inteligentna samotna chętnie przyjmie posadę gospodyni domu do pojedyńczej osoby, posiada świadectwa. Dąbrowa, ul. Kościuszki nr. 16. 1692

Inteligentna panienka poszukuje posady do sklepu. Zgłoszenia w Iskrze dla „Poszukującej“. 1773-2

Lokale.

5 groszy za wyraz

POKOJU

z osobnym wejściem i elektrycznem oświetleniem poszukuję. Płacę za rok z góry. Zgłoszenia w adm. „Iskry“. 1618

Inżynier polak, reprezentant firmy warsz. poszukuje pokoju przy rodzinie z niekrępującem wejściem na 4—5 tygodni. Zgłosz. adm. „Iskry“ dla S. G. 1693-1

Wynajmę pokój umeblowany z telefonem. Sosnowiec, Małachowskiego nr. 20. Gedygowa. 1732-1

Pokoju umeblowanego w śródmieściu (ewentualnie za lekcje) poszukuje nauczycielka państwowego gimnazjum. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat gimnazjum im. Platerówny (ul. Małachowskiego nr. 5). 1742-2

Umeblowany pokój z osobnem wejściem i elektrycznem oświetleniem w śródmieściu, jest do wynajęcia kawalerowi. Wiadomość w adm. „Iskry“. 1750-1

Różne.

5 groszy za wyraz.

Zgubiono świadectwo przemysłowe na sprzedaż galanterji i delikatesów i paszport zagraniczny, wydany w Król. Hucie na imię Wilema Błaszczyka. 1754-2

Został otwarty sklep chrześcijański przy ul. Kościelnej nr. 4, w nowych sklepach, z fajansem, szkłem i emalją, oraz garnków kamiennych, doniczek do kwiatów po cenach przystępnych. Z poważaniem Paweł Pabiś. 1735-2

Udzielam dzieciom elementarnych wiadomości. Ul. Piłsudskiego 13, m. 4, (dom kolejowy). 1737-2

Zaginęły dwie dziewczynki dn. 23.IX 24 r. obydwie ciemno blondynki, jedna w sandałkach, bronzowe skarpetki, czerwona sukienka, czarny groch z gołą głową, imię Janina Patoka. Proszę zawiadomić: ul. Sienkiewicza 9 w Sosnowcu. A. Patoka. 1771

Przyjmuję do szycia bieliznę damską, męską i pościelową. Mam różne fasony czepeczków. Przyjmuję również do maszyny okrętkowej. Adres: Wicherska, ul. Niska nr. 11, mieszk. 15, dawniej dwór Sielce nr. 4. 1780-2

Zaginęła koza koloru szarego, sierść długa. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Sosnowiec, Chemiczna 30. 1777-2

Zaginęły 3 weksle na dwa i pół miljarda marek polskich w Zawierciu z podpisem Feliksa Lipy na zlecenie Stanisława Rydygiera, takowe unieważnia się. 1781

Mendel Neiman zgubił świadectwo przemysłowe, wyd. przez urząd skarbowy w Sosnowcu. 1763

Zaginęła koza czarna z białem, jeden róg złamany. Uprasza się o odprowadzenie: Sosnowiec, Towarowa 9, Cipierska. 1765

Gitia Treige zgubiła patent wyd. przez kasę skarbową w Sosnowcu. 1767

Zawrę znajomość z mężczyzną elegancikim, wesołym, przystojnym, w celu matrymonjalnym. Podobne zalety sama posiadam, wyzn. obojętne. Zgłoszenia do administracji „Iskry“ pod „Elegancka“. 1769

Zgubione dokumenty.

4 grosze za wyraz.

Dzierżba Michał zgubił dokument wojskowy, wydany przez PKU Wadowice. 1682-1

Bosek Jan zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Kielce i świadectwo szkolne. 1709-1

Biegański Jan zgubił dowód osobisty wydany w Pleszowie i papiery wojskowe, wydane przez PKU Jarocin, które unieważniam. 1716-1

Skurubowicz Jan zgubił paszport i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, oraz książeczkę kasy chorych i metrykę ślubu. 1727-2

Fickowski Antoni zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie i kartę mobilizacji rocz. 1895, wyd. przez PKU Sosnowiec. 1752-2

Józef Bernard zgubił dokument wojskowy, wydany przez PKU Sosnowiec i metrykę urodzenia. 1764-3

Kucbała Józef zgubił portfel zawierający następujące dokumenty: wyciąg z ksiąg ludności, patent wyd. przez kasę skarbową m. Sosnowca i karta przemysłowa, wydana przez Starostwo Chrzanowskie. 1761-3

Wójcik Karol zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Jędrzejów. 1774-2

Dróżdż Antoni zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kup. „tow. Urodzieckie“ 1779

Biernatowi Antoniemu skradziono portfel zawierający książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec, dowód osobisty, oraz inne wartościowe papiery, które unieważniam. 1784-4

Lewicki Stanisław zgubił kartę demobilizacyjną, wyd. z 22 pułku ułanów karpackich. 1783

Dalkiewicz Anieli zaginęła legitymacja wydana przez magistrat m. Sosnowca dn. 18.I 1918 roku.

Piotr Żychowski zgubił papiery wojskowe wydane przez 8 p. ułanów. Takowe unieważniam. 1765-3

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.